

Wizna

7 września 2020

Wizna, jeden z najpiękniejszych przyrodniczo obszarów Polski, miejsce, gdzie spotykają się dwie rzeki, Narew i Biebrza, pełne ptactwa i innych stworzeń rozlewiska tych rzek, ale też miejsce ściśle związane z historią Polski.



Jeśli orzeł bielik (dla ornitologów jest to przedstawiciel rodziny jastrzębiowatych), który gniazduje we Wroceniu zaprosi cię na swe skrzydła i poniesie nad rozlewiska Biebrzy i Narwi, zobaczysz piękne miejsce w Polsce, bagienne, ukryte w trzcinie wąskie przesmyki nurtu rzek. Obniż swój lot Orle nad dawnym traktem leśnym, którym przemykali się kurierzy carscy przesyłki między Warszawą a Sankt Petersburgiem przewożąc. Pokaż nam wzgórek przy wsi Strękowa Góra gdzie bunkier w ruinie leży a u stóp pagórka, przy zakręcie, drogi samotny wojownik swe ciało złożył. Tam spoczywa kpt. Władysław Raginis, dowódca bohaterskiej bitwy zwanej polskimi Termopilami.

Był wrzesień roku 1939, Niemcy napadli na Polskę i szybkim podbojem chcieli kraj nasz zająć. W obronie kraju stanęły dwie rzeki, Biebrza i Narew wraz ze swymi rozlewiskami i garstka synów tej ziemi pod wodzą kpt. Władysława Raginisa. Przejście

było możliwe wąskim pasmem ok. 9 km i tam obronę przygotowali. Niewiele ich było w stosunku do sił niemieckich. W sumie załoga obrony odcinka „Wizna” liczyła siedemset szeregowców i podoficerów oraz dwudziestu oficerów. Uzbrojenie jej składało się z pięciu armat 75 mm, 24 cekaemów, 18 erkaemów i dwóch karabinów przeciwpancernych. Naprzeciw nich stanął generał Guderian wraz z 42 200 żołnierzami XIX korpusu pancernego, 350 czołgami, 657 moździerzami, granatnikami i działami a także wsparciem lotniczym

Utrzymali się przez 3 dni, między 7 a 10 września. Powiesz niewiele? A jednak wiele. Niemcy na własnej skórze mogli odebrać, iż w realizacji swojej potrzeby „przestrzeni życiowej” na wschodzie po ich zwycięstwie tych „potrzebujących” może być niewiele. Że na tej ziemi nigdy pewnie czuć się nie będą i bez względu do jakiego bestialstwa się nie posuną, po swym czynie już nigdy spokojnie na ulicę nie wyjdą. To tu niemieckie matki zaczęły rozumieć iż poparcie dla Hitlera i jego idei łązami po stracie synów opłaca. Na każdego polskiego żołnierza, który stawiał się przed bramą św. Piotra tłoczyła się już tam kolejka 40 niemieckich żołnierzy.

Zniszczony bunkier na wzgórzu, to pamiątka śmierci kpt. Raginisa. On tam, gdy weszli niemieccy oficerowie odpalił ładunek wybuchowy zabierając i siebie i ich. Dziś spoczywa u stóp wzgórza a ja za każdym razem gdy tam jestem stawiam lampkę ku jego pamięci.

No cóż, z okazji rocznicy wydarzeń mogłem jak wielu innych powielić któryś z tekstów dostępnych w Internecie. Mogłem swoimi słowami kolejny raz opisać to samo. Tylko po co? [Tutaj link do jednego z takich tekstów. Jeśli ktoś tych wydarzeń nie zna, niech się zapozna.](#) Ja uczczę pamięć tych wydarzeń osobistym, może trochę alegorycznym tekstem i myślami osobistymi.

Kiedys miałem okazję pokazać to miejsce grupie Włochów. Pytali się, skąd taka zaciętość wśród Polaków, przecież nic wam to

nie przyniosło. Taką myśl im przekazałem. „Myśmy są naród gościnny, przyjedziesz w goście, czym mamy ugościmy. Ale chcesz nas napaść, to liczne groby twoich wojów w naszych lasach pozostaną, a liczne matki swych synów będą opłakiwały”. Wróćcie jak Henryk V spod Głogowa tylko trupy swych rycerzy za jedyny łup mając”.

Lubię oglądać programy historyczne. Dziś na kanałach historycznych można spotkać wiele filmów o tym okresie. To temat w jakiś sposób dla nadawców interesujący. Wśród tych filmów można spotkać takie omawiające cierpienia niemieckiej ludności cywilnej w czasie gdy niemiecka buta i wola ekspansji ich miasta w ruinę obracały. Gdy do boju posyłano starców, dzieci, bo zbrodnicze elity ówczesnych Niemiec chwytaly się ostatnich skrawków życia.

Kiedyś oglądałem film, na którym Niemka, mieszkanka wioski niedaleko obozu koncentracyjnego żaliła się na traumę, jaką sprawili jej Amerykanie, gdy kazali jej i innym mieszkańcom okolic zwiedzać obóz, przymusowo sprzątać ciała zamordowanych tam ludzi. Ileż kontrowersji nad bombami atomowymi zrzuconymi na miasta w Japonii. Ileż kontrowersji nad dywanowym nalotem na Drezno, Kolonię. Rozumiem cierpienie ludzi którzy ginęli, rozumiem cierpienie ich rodzin, ale najgorsza jest śmierć bezsensowna, która nic ludzkości nie da, ta w obozach koncentracyjnych, wyniszczających obozach pracy. A ich śmierć nie była bezsensowna. Dała na 70 lat względnego pokoju w Europie. Bo właśnie te ofiary pozwoliły zrozumieć tym społeczeństwom, że zadawanie cierpienia innym narodom nie jest drogą do budowania własnego dobrobytu. Jeśli inaczej takim narodom tego wytłumaczyć się nie dało, muszą zrozumieć to przez śmierć własnych synów i córek, przez ruinę własnych miast.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

https://pl.wikipedia.org/wiki/Obrona_Wizny